

„Burżuazyjna
ideologia
koloryzmu”
- Weekend ze
„szkołą sopocką”



► Str. 7

Zobacz
czym żyje
Trójmiasto



wybrzeże24.pl

SPORT W SZKOLE
z Energią

► Str. 9



GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 395 | 12.06.2015 r.

Debata o sytuacji kobiet na rynku pracy

Podczas debaty "Kobieta pracująca na Pomorzu" zorganizowanej przez Gazetę Wyborczą Trójmiasto w Olivia Business Centre dyskutowano o kobiecie w pracy (panel pierwszy) oraz o tym, jak kobieta ma zdobyć wymarzoną pracę (panel drugi).

► Str. 2

Nagrodzono młodych miłośników czytania książek

Ponad 300 uczniów szkół podstawowych i gimnazjów został nagrodzonych podczas Wielkiego Finału Maratonów Czytelniczych. Uroczyste wręczenie nagród odbyło się w Dworze Artusa.

► Str. 3

Nie szukajmy wrogów na Platformie. Takich tutaj nie ma

Ze Sławomirem Neumannem, wiceministrem zdrowia, liderem Platformy Obywatelskiej na Pomorzu rozmawia Artur S. Górski

► Str. 4

Nie było przegranych

Na stadionie Gdańskiego Ośrodka Kultury Fizycznej rozegrano III Gdańskie Specjalne Zawody Sportowe w Lekkoatletyce. W Lekkoatletycznej Olimpiadzie Specjalnej wzięło udział 76 uczniów szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych z niepełnosprawnością intelektualną lub fizyczną.

► Str. 8

Gafurow pisze historię

W niedzielę na stadionie im. Zbigniewa Podleckiego Wybrzeże zmierzy się z Kolejarką Intermarche Rawicz. Początek o godz. 17.00. Podczas meczu po raz kolejny w historii gdańskiego żużla zapisze się Renat Gafurow.

► Str. 12

Energa Basket Cup czyli święto młodzieżowej koszykówki w ERGO Arena



Dziewczęta ze Szkoły Podstawowej nr 45 w Sosnowcu i chłopcy z SP nr 7 w Sopocie zwyciężyli w Wielkim Finale siódmej edycji Energa Basket Cup czyli mistrzostwach Polski do lat 13. Dla sosnowiczerek to trzeci triumf w historii Energa Basket Cup, a sopocianie zwyciężyli po raz drugi.

► Str. 10-11

F(ig)raszka

*W kraju kipi, w kraju szok
Na elity władzy szok
Kto zawinił, że do sieci
Wypłynęły wszystkie śmieci?
Pani premier już od rana
Jest "wstrząśnięta" lecz zmieszana
Z całkowicie nową misją...
Jest dymisja za dymisją
Już skończyły się u Sowcy
Ośmiorniczki i rozmowy
Chabli, luksus ukochany
Został panom odebrany
No, do tego trzeba wroga!
Niechaj winny jest Stonoga!*

Liczby

540 zł

minimum biologiczne dla jednej
osoby w Polsce

2,8 mln

osób żyje w Polsce na poziomie
minimum

1,65 mln zł

zapłacono za obraz Jacka
Malczewskiego "Lekcja historii"

Cytat tygodnia

*- Politycy muszą zdać
sobie sprawę, że scena
polityczna nigdy się
nie betonuje (...) mimo
naszych skutecznych
działań, jest znużenie
Platformą Obywatelską -
Marek Biernacki, poseł
PO, przeczuwając
trzęsienie ziemi
w rządzie w "Rozmowie
kontrolowanej" (Radio
Gdańsk)*

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz
tomasz.lunkiewicz@wybrzeze24.pl

Projekt graficzny i skład
Barbara Kraskowska
barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Debata o sytuacji kobiet na rynku pracy

Podczas debaty "Kobieta pracująca na Pomorzu" zorganizowanej przez Gazetę Wyborczą Trójmiasto w Olivia Business Centre dyskutowano o kobiecie w pracy (panel pierwszy) oraz o tym, jak kobieta ma zdobyć wymarzoną pracę (panel drugi).



Debata została podzielona na dwie części. W pierwszej, której tematem była "Kobieta w pracy" w dyskusji udział wzięli: **Teresa Kamińska**, prezes Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, **Lidia Metel** z Powiatowego Urzędu Pracy w Gdańsku, **Monika Bogdanowicz** z Olivia Business Centre, **Anna Fibak**, wiceprezeska zarządu Polskiego Stowarzyszenia Kobiet Biznesu, **Zbigniew Canowiecki**, prezes Pracodawców Pomorza. Głównymi tematami poruszonymi przez panelistów były różnice w zarobkach między kobietami i mężczyznami; stereotypy myśleniowe czyli mężczyzna zarabiający, kobieta zajmująca się domem; praca i macie-

ryźstwo.

- W mentalności jest mocno zakorzenione, że mężczyzna utrzymuje rodzinę, on rządzi i zarabia - zauważyła **Teresa Kamińska**, prezes Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. - To się w Polsce bardzo wyraźnie przewija w tak zwanej sferze budżetowej. Z jednej strony mówi się, że są sfeminizowane zawody, dlatego, że one są mniej płatne, a są mniej płatne, bo są tam kobiety. To jest nakręcanie takiej spirali. Szefowie często myślą "Mężczyzna musi zarabiać więcej". Nie widzę racjonalnych przesłanek. Jeśli mówimy o uwarunkowaniach tradycyjnych i historycznych to kobiety były przyzwyczajone do tej sytuacji. One też

muszą mentalnie wyjść poza ten schemat. To będzie mała złośliwość, ale mam nadzieję, że mężczyźni się nie obrażą. Gdy zapytać mężczyznę czy nadaje się na jakieś stanowisko to od razu odpowie "Tak" nie zastanawiając się co

Kobiety w mniejszym mierze niż mężczyźni są gotowe, nie mają też tego zaszczepione, jak walczyć o pracę, jak o nią konkurować. Nie tylko z mężczyznami, ale również między sobą. To co jest istotne. Każda firma ma realne

będzie tam robił, ale na pewno się nadaje. Każda kobieta zacznie się zastanawiać "Czy ja sobie dam radę, czy moje kwalifikacje się nadają?". Wydaje mi się, że powinnyśmy mentalnie nad sobą popracować.

- Wynagrodzenie często jest regulowane widelkami zakreślowo i związane jest z kwalifikacjami - zauważyła **Lidia Metel** z Powiatowego Urzędu Pracy w Gdańsku. - Dochodzi do paradoksów, że z jednej strony mamy dużo zawodów, w których zapotrzebowanie na pracowników jest cały czas duże a nie mamy kandydatów, którzy byliby gotowi do pracy. To dotyczy w dużej mierze pań. To pokłosie historyczno-kulturowe.

podejście do swojego biznesu i jest w stanie zapłacić tyle ile dany pracownik jest w stanie dla tej firmy zyskać.

- Jeśli chodzi o wysokość płacy to chciałbym położyć nacisk na to co już poruszyła pani prezes Kamińska. Wydaje mi się, że kobiety muszą się mentalnie szybciej zmieniać - powiedział **Zbigniew Canowiecki**, prezes Pracodawców Pomorza. - Największy jest problem pierwszej rozmowy. Kobiety nie stawiają spraw płacy tak jednoznacznie jak mężczyźni. Nie doceniają same siebie.

Tomasz Łunkiewicz
fot. **Tomasz Łunkiewicz**

Fakty i Pogłoski

► Lewicowe popluczyny

Gazeta Wyborcza nie mogąc strawić, że postpeerelowska lewica jeszcze istnieje, ma pomysł na LiD – bis. Uczynić z PO przytułek dla sierot po SLD. Sieroty po PiS-ie już są – M. Kamiński, J. Kluzik-Rostkowska. Teraz ma być przytułek dla Kalisza, Rozenka, Siwca ...?

W każdym razie tak się jakoś stało, że Prezydent Andrzej Duda jest naturalnym sojusznikiem oświaty i nauczycieli w sporze z „pomyśłem” Pani Minister Edukacji Narodowej.

► Zaufanie

Według ostatnich badań najwyższym zaufaniem społecznym cieszy się Pan Paweł Kukiz. Ten wynik uruchomił dużą grupę naukowców, ludzi kultury

i kogo się da, pod przewodnictwem prorządowym dziennikarzy, którzy podpowiadają PO jak wybrnąć ze stacjana się po równi pochyłej w zakresie poparcia społecznego. Teraz nawet redaktor Miecugów z refleksją mówi o kandydaturze M. Ogórek, że miała być Kukizem SLD i nie trzeba było jej dołować, bo z nią i z SLD dałoby się rozmawiać. Problem w tym, że Pan Paweł tak jak największy z nas nie ma pojęcia o budżecie państwa, o roli jst (co to jest jst? – jednostki samorządu terytorialnego), o oświacie, służbie zdrowia, systemie emerytalnym ...

Według przeprowadzonych podobno badań, większość zwolenników P.K. odczytała jego hasło programowe, JOW, jako: „j...ć obecną władzę”, a potem się zobaczy.

► Drogówka

Jechałem za szybko, wprowadzić na bezludnej, dwupasmowej drodze, ale zbyt szybko i zostałem ukarany. Jest w Gdańsku droga, która wiedzie wzdłuż działek ogrodzonych z obu stron i do połowy obowiązuje ograniczenie prędkości, że niby obszar jest zabudowany a od połowy już nie. Nie chodzi o bezpieczeństwo, tylko o kasę.

Dyscyplinować kierowców trzeba, ale na jutro były w Gdańsku niesamowite korki i... ani jednego policjanta, który by pomagał kierowcom szczególnie na skrzyżowaniach z pulsującymi światłami. Jakże są możliwości zdyscyplinowania policjantów?

Franciszek Potulski

Personalia



✓ **Paweł Olechnowicz** pozostanie prezesem Grupy Lotos na kolejną kadencję - o ile po odwołaniu ministra skarbu **Włodzimierza Karpińskiego**

walne zgromadzenie zaakceptuje wybór przez radę nadzorczą menedżera, pod rządami którego spółka wykazała w 2014 roku 1,4 mld zł straty. Rada pod przewodnictwem **Wiesława Skwarko** nie wybrała pozostałych członków zarządu. **Paweł Olechnowicz** przejął spółkę w 2002 po prezesie **Wojciechu Żurawiku**, któremu wytykano raptem 5 mln zł zysku. Cieszył się olbrzymim zaufaniem ówczesnego barona SLD, **Jerzego Jędykiewicza**, był na zamkniętych spotkaniach SLD w hotelu Gromada. Od lat cieszy się zaufaniem marszałka **Bogdana Borusewicza**. Na ważnych funkcjach zatrudnił jednego z byłych szefów wydziału propagandy KW PZPR w Gdańsku, b. funkcjonariusza SB, który zajmował się kontrolą korespondencji na poczcie dworcowej w Gdyni i b. funkcjonariusza administracji stanu wojennego.

✓ **Teresa Krystman**, prezes OSM Maćkowy w 1994, Ryszard Ferworn, prezes "Centromoru", rok później - to pierwsi laureaci konkursu "Biznesmen roku". Po raz 21 Konwencja Przedsiębiorców Pomorza wybrała swoich laureatów. Obradom jury przewodniczył marszałek pomorski **Mieczysław Struk**, a statuetki wręczano w Dworze Artusa. Tym razem nagrody odebrali: **Henryk Brodnicki** - "Santech", **Janusz Kaszyński** - "Klimawent", **Maciej Kwiatkowski** - DCT, **Jerzy Pękaski** - "Haco", **Józef Popławski** - Mostostal Pomorze, **Janusz Rózański** - OPEC Gdynia, **Barbara Sergot-Goleđzinowska** - Bose Group, **Ryszard Zając** - Art Vein i **Witold Stochmialek** - "Wiking". Jak zauważył pomysłodawca konkursu, **Ryszard Kokoszka**, idea konkursu polega na wyróżnianiu menedżerów, którzy mają znaczący wpływ na swoje firmy. Przez lata finał imprezy odbywał się w nieistniejącej już restauracji "Cristal", a obradom pierwszego jury przewodniczyli najpierw **Zbigniew Niemczycki**, a potem **Jan Zarębski**, ówczesny marszałek pomorski z AWS.

✓ Kierowana przez prof. **Jerzego Młynarczyka** Rada Programowa TVP Gdańsk jednogłośnie przyjęła uchwałę, w której wyraża zaniepokojenie zwolnieniami dziennikarzy przeprowadzonymi w gdańskiej "3", których były już zarząd spółki przeniósł najpierw do agencji pracy tymczasowej rekrutacji m.in. personel do pracy w supermarketach. Zdziwienie rady wzbudziły podawane kwalifikacje merytoryczne i niepodnoszenie kwalifikacji". Co w przypadku na przykład redaktorów **Pawła Zbierskiego** i **Wojciecha Sulecińskiego** ociera się o naruszenie dóbr osobistych. Rada zajęła się też oceną głównego programu publicystycznego TVG - Forum Panoramy. Przedmiotem oceny były 3 audycje prowadzone przez red. **Wojciecha Sulecińskiego**, red. **Piotra Świąca** i red. **Sławomira Siezieniewskiego**. W dyskusji wypowiedzieli się wszyscy członkowie rady. Uchwała w tej sprawie zostanie podjęta na kolejnym posiedzeniu.

Nagrodzono młodych miłośników czytania książek

Ponad 300 uczniów szkół podstawowych i gimnazjów został nagrodzonych podczas Wielkiego Finału Maratonów Czytelniczych. Uroczyste wręczenie nagród odbyło się w Dworze Artusa.

Wielki Maraton Czytelniczy to konkurs czytelniczy pod patronatem Prezydenta Miasta Gdańska i Pomorskiego Kuratora Oświaty. Jego celem jest promocja czytania książek wśród dzieci. Biorą w nim udział dzieci i młodzież z całego województwa pomorskiego. Wielki Maraton Czytelniczy „Czytanie rozwija, czytanie wzbogaca” został zainicjowany we wrześniu 2009 roku i przeznaczony był dla uczniów klas 4-6 ze szkół podstawowych. Wzięło w nim udział 517 uczniów z 32 szkół. W roku szkolnym 2011/2012 po raz pierwszy odbył się Wielki Maraton Czytelniczy "W Lustrze Książki" dla gimnazjalistów. Od roku 2012/2013 swój Wielki Maraton Czytelniczy

"Spotkanie Nowych Przyjaciół" mają uczniowie szkół podstawowych dla klas 1-3.

Na czym polegają Wielkie Maratony Czytelnicze? Na początku każdego miesiąca (od września do kwietnia) nauczyciel informuje uczniów biorących udział w Maratonie, jaką książkę należy przeczytać. Na początku kolejnego miesiąca uczniowie piszą test konkursowy składający się z 10 zadań zamkniętych jednokrotnego wyboru i 10 zadań otwartych sprawdzających znajomość i zrozumienie lektury. Za test można otrzymać maksymalnie 20 pkt. Suma punktów do uzyskania w Maratonie wynosi 160. Tytuły kolejnych lektur i testy konkursowe przesyłane są nauczycielom pocztą



elektroniczną. Po każdym teście nauczyciele informują Organizatorów o liczbie uczniów biorących udział w konkursie i ich wynikach, przesyłając wypełniony protokół konkursowy. W poło-

wie maja 2014 r. nauczyciele przesyłają zbiorczy protokół konkursowy. Po weryfikacji protokołów końcowych komisja ogłasza nazwiska laureatów i finalistów.

W tym roku w Maratonach

wzięła udział rekordowa ilość uczniów:

- III Wielki Maraton Czytelniczy "Spotkanie Nowych Przyjaciół" (klasy 1-3 szkół podstawowych) - wzięło udział 1896 uczniów z 85 szkół, pod opieką 132 nauczycieli

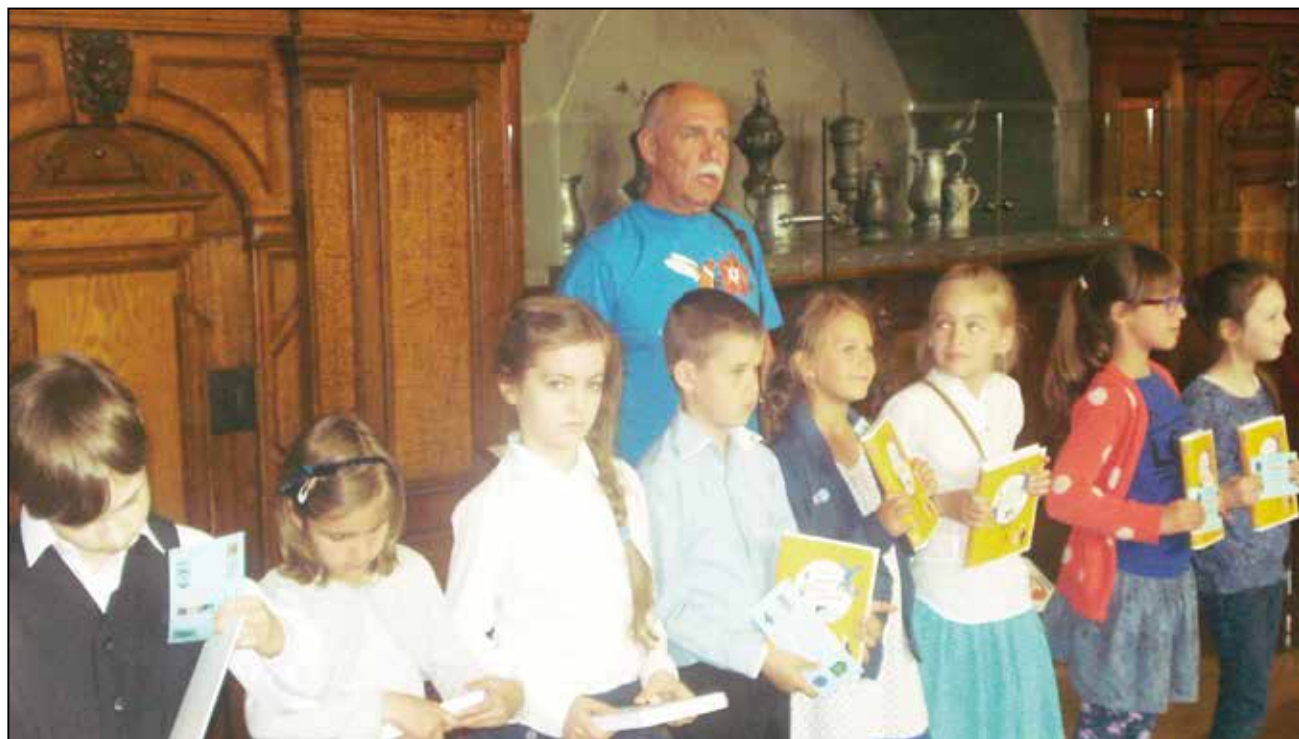
- VI Wielki Maraton Czytelniczy „Czytanie rozwija, czytanie wzbogaca” (klasy 4-6 szkół podstawowych) - wzięło udział 1279 uczniów z 96 szkół, pod opieką 148 nauczycieli

- IV Wielki Maraton Czytelniczy "W Lustrze Książki" (Gimnazja) - wzięło udział 886 uczniów z 51 gimnazjów, pod opieką 72 nauczycieli

Podczas Wielkiego finału nagrodzono, oczywiście książkami, ponad 300 uczniów. W maratonie klas 1-3 ze szkoły podstawowej nagrodzono 16 laureatów, 27 finalistów i przyznano 64 wyróżnienia. W klasach 4-6 nagrody otrzymało 45 laureatów i 95 finalistów. Wśród gimnazjalistów było 19 laureatów, 46 finalistów i 11 wyróżnień.

- Nagrodzonych zostało zaledwie dziesięć procent dzieci z całej rzeszy, która wzięła udział w Maratonach - zauważył **Zbigniew Walczak**, kierownik Filii Gdańskiej Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Josepha Conrada Korzeniowskiego w Gdańsku. - Dwie ważne sprawy. Że czytają dzieci małe to wszyscy wiemy, że czyta ich coraz więcej to widzimy po maratonach. Z roku na rok jest coraz więcej dzieci. Najważniejsze jest to, że czytają gimnazjaliści. Mamy prawie tysiąc maratończyków w gimnazjach. Dzieci czytają. Mało tego. Mam sygnały, że ci uczniowie, ci maratończycy, którzy kończą gimnazja wręcz wywierają na nas nacisk żeby maratony przenieść do liceum, że oni dalej chcą czytać. Nie jest tak źle z czytelnictwem.

Tomasz Łunkiewicz
fot. **Tomasz Łunkiewicz**
więcej na wybrzeze24.pl



Uniwersytet umiera – naukowcy protestują

Śmierć Uniwersytetu – pod takim hasłem manifestowano w środę swoje niezadowolenie z polityki wobec działalności uczelni wyższych. Protestującym chodziło zwłaszcza o to co dzieje się z naukami humanistycznymi. Jak przekonywali zostały one sprowadzone na margines.

Uczestnicy happeningu w większości ubrani byli w czarne stroje zawiły syreny. Zarzucano władzom resortu edukacji, że na siłę deprecjonują wartość i znaczenie nauk humanistycznych dla rozwoju społeczeństwa. – O wszystkim nie może decydować tylko rozwój gospodarczy – argumentowano podczas protestu. Happening rozpoczął się pod budynkiem Wydziału Filologicznego UG, później protestujący przeszli pod gmach Wydziału Nauk Społecznych.

Protest zorganizowany został w ramach ogólnopolskiej akcji organizowanej przez Komitet Kryzysowy Humanistyki Polskiej. Jednak nie uczestniczyli w nim tylko humaniści. – To nie tylko humanistyka umiera, to umiera cały uniwersytet –

podkreślał prof. **Andrzej Ceynowa**, dziekan Wydziału Filologicznego UG.

- Od 20 lat milczymy, nagromadzamy w sobie niezadowolenie z czegoś co się pogłębia, to nie tylko zupełnie bezmyślna struktura finansowania nauk humanistycznych to niewiarygodnie niskie nakłady na polską naukę i polskie szkolnictwo wyższe. To cud, że kształcimy i realizujemy badania naukowe na światowym poziomie, ale to nie potrwa długo jeśli czegoś nie zrobimy – powiedział obecny na happeningu prof. **Piotr Stepnowski**, dziekan Wydziału Chemii UG. Dodał, iż ufa, że rozpoczyna się właśnie coś co zaowocuje zmianą polskiej polityki wobec szkolnictwa wyższego.

Uczestnicy protesty podkreślali, że władze resortowe dążą do niebezpiecznego podziału na uczelnie wiodące i uczelnie zawodowe. W skład tych wiodących wchodziłoby 5, 6 uczelni w kraju, które otrzymywałyby większość pieniędzy na badania naukowe, reszta odgrywałaby by pomniejszą rolę skupiając się tylko na kształceniu zawodowym. Może dojść do sytuacji, że północna Polska zostanie pozbawiona silnego ośrodka akademickiego – przestrzegano.

- Politycy muszą brać pod uwagę nasze, czyli polskiego społeczeństwa wymagania co do rozwoju naszej kultury, naszego języka, naszej rodzimej kultury, to kto to zrobi? – pytał profesor **Andrzej Ceynowa**. - Od pokolenia, od 20 lat biadolimy, ale

sobie w biurko, nawet nie wychodzimy na zewnątrz i nic nie robimy, może teraz czas abyśmy przestali biadolić i chociaż wyszli, może ktoś nas usłyszy – kontynuował. Podkreślając, że to może być ostatni moment na tego typu protesty.

Podczas happeningu wskazywano, że dla równomiernego rozwoju społeczeństw potrzebni są również przedstawiciele nauk humanistycznych – To intelektualiści patrzą na ręce politykom i ich kontrolują – podkreślano. Zarzucano władzom państwowym, że od lat nauka jest niedofinansowana, że oprócz finansowania gałęzi, które przynoszą nowe patenty, nowe technologie, nowe leki potrzebne jest także finansowanie nauk humanistycznych, zaś obecna metody grantowe czy uwzględniające ilość publikacji międzynarodowych nie przystają do specyfiki niektórych nauk humanistycznych. Zwracano uwagę, że w firmach, nowoczesnych korporacjach zaczęto bagatelizować sprawę tzw. umiejętności miękkich, związanych choćby z umiejętnym zarządzaniem zespołem ludzkim stąd mnożące się przypadki oskarżeń o mobbing w instytucjach nastawionych tylko na zysk.

Protest w rozmaitej formie zorganizowano łącznie w 16 uniwersytetach w całej Polsce.

Jerzy Domski

Nie szukajmy wrogów na Platformie. Takich tutaj nie ma

**Ze Sławomirem Neumannem,
wiceministrem zdrowia, liderem
Platformy Obywatelskiej na Pomorzu
rozmawia Artur S. Górski**

- Po wycieku dwóch i pół tysiąca kart z akt śledztwa w sprawie afery taśmowej, które ujawnił na swoim profilu internetowym Zbigniew Stonoga zawrzało. Pański partyjny kolega marszałek Radosław Sikorski, jeden z bohaterów nagrań, mówi o demolowaniu państwa i przestrzega, że zmierzamy do inwigilacji totalnej i niszczenia instytucji...

- Nie widzę tego jako uderzenie w państwo. Mamy kodeks karny i ludzi, którzy łamią przepisy prawa i ów kodeks. Państwo byłoby w rozsypce, gdyby nie było w stanie egzekwować przestrzegania przepisów prawa i egzekwować odpowiedzialność tych, którzy je łamią.

- Stonoga pokazał środkowy palec wymiarowi sprawiedliwości, który od lat nie radzi sobie z najrozmaitszymi aferami?

- Odkładam na bok wątek sensacyjności. Dla mnie sprawa jest dość oczywista. Otóż do akt śledztwa ma dostęp kilkanaście, może więcej, osób, które mogą, zgodnie z polskim prawem, kopiować akta ze względu na rolę procesową. Nie wolno ich ujawniać. Stonoga złamał prawo. Akta zostały ujawnione. Jeśli ktoś okradnie sklep, ukradnie samochód to też uderza w państwo? Nie przesadzajmy. Państwo ma egzekwować i będzie to robiło, przestrzeganie prawa i odpowiedzialność za jego łamanie.

- To prokuratura odpowiada za materiał dowodowy, za akta i czy te akta są ujawnione...

- Prokuratura ośmieszy się

wtedy, gdy nie będzie potrafiła postawić skutecznie zarzutów komuś takiemu jak Stonoga.

- Za cztery miesiące wybory parlamentarne. Afera taśmowa zaważy na wyniku PO?

- Nie, gdyż afera taśmowa została już "ograna". Taśmy zostały przesłuchane, zapisy wydrukowane. Teraz wyciekły akta prokuratorskie, ale ujawnione akta do sprawy nie wnoszą nowych wątków. Wizerunkowo ucierni na pewno prokuratura.

- Jeśli przyjąć, że jest to przejaw kryzysu państwa pod rządami PO i PSL, do tego dodać porażkę w wyborach prezydenckich i fakt, że przed wami układanie list kandydatów czy może dojść do dekompozycji PO wzdłuż podziału na frakcję liberalną, konserwatywną i tą bardziej lewicową? Uda się pogodzić frakcje "młodych" i "starych" w PO?

- Nie nazywałbym pewnych różnic frakcjami. Nie ma tego problemu w Platformie na Pomorzu i w skali kraju też nie. Nie ma takich obaw, by ktoś był wyjątkowo "sekowany" w Platformie. Przed nami jest układanie list wyborczych i jest to moment, w którym są emocje. Wiele osób ma swoje aspiracje. Nie wszyscy przebiegają się na te listy dostaną. Są ambicje co do miejsca na liście. Jest uciśnianie kompromisów i szukania najlepszego dla partii rozwiązania. Ale nie spodziewam się gwałtownych ruchów odśrodkowych. Emocje będą. To naturalne. Nic złego mieć ambicje.

- Oby szły one z kompetencjami...
- Czasami tak idą, czemu nie.

- Między panem, a posłem Markiem Biernackim jest "dobra chemia"?

- Marek ma bardziej konserwatywne poglądy ode mnie. To oczywiste. Najbardziej konserwatywne wśród posłów PO na Pomorzu. To dla mnie żaden kłopot.

- Nie ma obiekcji by znalazł się on na czołowym miejscu listy PO?



- Nie ma dzisiaj powodu, byśmy mieli kogoś tracić. Kształt list ustali nasz zarząd krajowy i rada krajowa. My będziemy proponowali pewne rozwiązania. Nie szukamy wrogów na Platformie. Takich tutaj nie ma.

- Jest pan z Kociewia, ze Starogardu. Czy dotarły do pana oznaki niezadowolenia z wyniku Bronisława Komorowskiego na Kociewiu, gdzie urzędujący prezydent w kilku gminach przegrał z Andrzejem Dudą?

- Poważnie traktując pracę partyjną przy wyborach spójrzmy na wcześniejsze wyniki i specyfikę regionu. Wyniki na Kociewiu, a szczególnie w powiecie starogardzkim są zawsze zbliżone do wyników krajowych. To nie

nadzwyczajnego. Pewnie, że ktoś kto wiecznie kontestuje może narzekać na wyniki i marudzić, ale takimi już dawno się nie przejmuję. Trzeba robić swoje.

- Z kolei w Gdyni Bronisław Komorowski zyskał bardzo dobry, najlepszy na Pomorzu, rezultat. Odzyskanie to miasto dla PO?

- Trójmiasto dla PO zawsze przynosiło dobre wyniki. Na Platformę głosuje się w Gdy-

pozytywny. Nad tym pracujemy, by nasi członkowie byli aktywni w mediach społecznościowych. Nasze założenie omówione na spotkaniu z Młodymi Demokratami jest takie, by nie atakować. Będziemy zaś zwalczać przejawy chamstwa w Internecie. Spór i wymiana argumentów - tak, ale obrażanie nie wchodzi w grę.

- PO w wyborach prezydenckich zaspala. Także w obiegu internetowym. Jest czas zmian. Ruch Pawła Kukiza zagości na scenie politycznej?

- To ciekawe zjawisko. Mocno pompowane. Do pewnego momentu. I zostanie wypuszczone powietrze. Ten ruch zyska około 10 procent głosów i do Sejmu wejdzie. O ile się nie skompromituje jakimiś ludźmi.

- Jeśli jeszcze partię Ryszarda Petru "podpompują" media, to wy macie problem z 15-20 procentami...

- Nie sądzę. To nie jest osobowość showmana jak Kukiz, ani też nie pociągnie za sobą milionów. Jego mentor Leszek Balcerowicz nie jest w stanie porwać za sobą ludzi.

- PO przechodzi kryzys programowy. Do tej partii weszli ludzie z rozmaitych opcji. Daleko odeszliście od idei programowych z 2001 roku. Czy wrócić do źródeł partii, która proponowała np. zmniejszenie podatków, owe 3 razy 15, obywatelskość?

- PO przechodzi kryzys? Pan tak twierdzi. A ten powrót do źródeł to hasło klucz, ale do czego? Zgadzam się, że po ośmiu latach u władzy oferta programowa powinna być odświeżona, a nawet zbudowana na nowo. 27 czerwca będzie konwencja PO. Zaprezentujemy na niej nowy pomysł Platformy na Polskę, nowy program na wybory.

Zaprezentujemy też program dla Pomorza...

- W którym to znajdzie się...

- Kampanie wyborcze mają swój harmonogram. Proszę o cierpliwość. Będziemy go prezentować tak, by było to skuteczne przy wyborach.

- Czy będzie to program bliższy rozwiązaniom gospodarczym, zmniejszenia opresyjności, fiskalizmu, czy obyczajowym kwestiom, jak in vitro i związki partnerskie? Liberalizm, czy libertynizm?

- Nie zdradzę szczegółów nad którymi pracujemy. Nie ten moment. Nie ja jestem osobą, która powinna to zrobić. To pani premier zaprezentuje na konwencji programowej. Uważam, że większe znaczenie mają kwestie gospodarcze, niż światopoglądowe. Oferta PO będzie tak budowana, by zaakcentować sprawy gospodarcze. Co do in vitro. Ta kwestia będzie załatwiona jeszcze w tej kadencji Sejmu. Nie będzie więc powodu by nosić ją na sztandarach w kampanii wyborczej.

- Mówi to pan jako polityk, czy wiceminister zdrowia?

- Jako jeden i drugi.

- Brakuje Platformie Donalda Tuska jako jej lidera?

- Drużyna gra dalej. Zmieniają się zawodnicy, trenerzy...

- Nie ma kapitana...

- Jest kapitan. Inny. Nie myślimy o tym, co by było, gdyby Tusk był. PO musi funkcjonować i umieć żyć bez Donalda Tuska jako premiera i przewodniczącego i bez Bronisława Komorowskiego jako prezydenta. Oni pozostają dla nas ważni, ale z innego szeregu. Dzisiaj liderem Platformy jest Ewa Kopacz. Nie ma innego. Życie toczy się dalej. Drużyna gra dalej. Przed nami ciekawe lato.

Browar Amber: Nowość Po Godzinach

**Doskonała wiadomość dla wszystkich,
którzy czekali na AIPA z Browaru Amber.
Trzecie piwo z serii Po Godzinach to
właśnie przedstawiciel tego gatunku.**

American Indian Pale Ale to jedna z najbardziej wyczekiwanych propozycji wielbicieli piw Browaru Amber. Wprowadzając cykl „Po Godzinach” browar z Bielkówek rozpoczął produkcję niszowych stylów piwa, w krótkich jednorazowych seriach.

Doświadczeni piwowarzy Browaru Amber długo opracowywali własną recepturę, wybierając najlepsze składniki i komponując je w odpowiednich proporcjach. W efekcie piwo, które dziś trafia na rynek nie tylko cieszy oko miedziano-bursztynową barwą oraz delikatną pianą, ale również uwodzi zmysły zapachem, w którym dominują nuty cytrusowe i żywiczne oraz wyjątkowym smakiem, z bogatą i zdecydowaną chmielową goryczką, akcentami cytrusów oraz nutami słodu Pale Ale w tle.

Do chmielenia użyto amerykańskich chmieli Citra i Chinook oraz nowozelandzką odmianę Pacific Jade. Citra została także wykorzystana do chmielenia na zimno. Wartość 65-75 IBU (jednostek goryczy) a wg badań mieści się w tej górnej granicy. Z 15,1% ekstraktu otrzymano 5,8% alkoholu.

W kuchni AIPA znakomicie współgra z grillowanym mięsem, doskonale pasuje do dań kuchni orientальной, meksykańskiej czy też typowych amerykańskich specjałów kuchni Cajun.

Seria „Po godzinach” to autorskie interpretacje wybranych stylów piwnych. Każdy prezentowany styl warzony jest w ilości 200 hektolitrow. Jako pierwszy z serii na rynek trafił koźlak pszeniczny. W kwietniu piwosze rozkoszowali się „starym piwem” znanym powszechnie jako Altbier. Od dziś wielbicieli piwa mogą orzeźwić się wyjątkową AIPA z Browaru Amber. To idealna propozycja na lato.

źródło informacja prasowa



ERGO HESTIA SPONSOR TYTULARNY HALI ERGO ARENA

ERGO ARENA – Arena bezpiecznych możliwości

Hala sponsorowana przez ERGO Hestię stała się centrum kultury i sportu w północnej Polsce. Obiekt umożliwia organizowanie imprez sportowych najwyższej rangi – takich jak Halowe Mistrzostwa Świata w Lekkoatletyce. Odbývają się w niej również koncerty, spektakle teatralne i operowe, kongresy, wystawy i targi.

780 km, 2 000 ton

to łączna długość kabli i waga stali zużytych do budowy

1000 osób

brało udział przy budowie Areny

513 imprez i 1,7 miliona widzów

od chwili otwarcia obiektu

144 TONY

tylko sprzętu może unieść konstrukcja dachu



NAJWAŻNIEJSZE DATY W HISTORII

31 marca 2006

rozpoczęto budowę hali.

18 sierpnia 2010

uroczyste otwarcie na granicy Gdańska i Sopotu.

12 sierpnia 2010

sopocki ubezpieczyciel ERGO Hestia został sponsorem tytularnym ERGO ARENY.

7 – 9 marca 2014

Halowe Mistrzostwa Świata w Lekkoatletyce

1 – 7 września 2014

Mistrzostwa Świata w siatkówce FIVB.



arena sportowa z widownią



złożone trybuny



rozłożone trybuny

BEZPIECZEŃSTWO I WYGODĘ 15 000 WIDZÓW ERGO ARENY GWARANTUJĄ:

- System inteligentnego budynku (BMS)
- System ostrzegania awaryjnego (DSO)
- 496 kamer megapikselowych (w tym 25 szybkoobrotowych)

grafika: kamil sknadaj • www.madi.com.pl

Budżet Obywatelski szansą na drobne ale potrzebne inwestycje

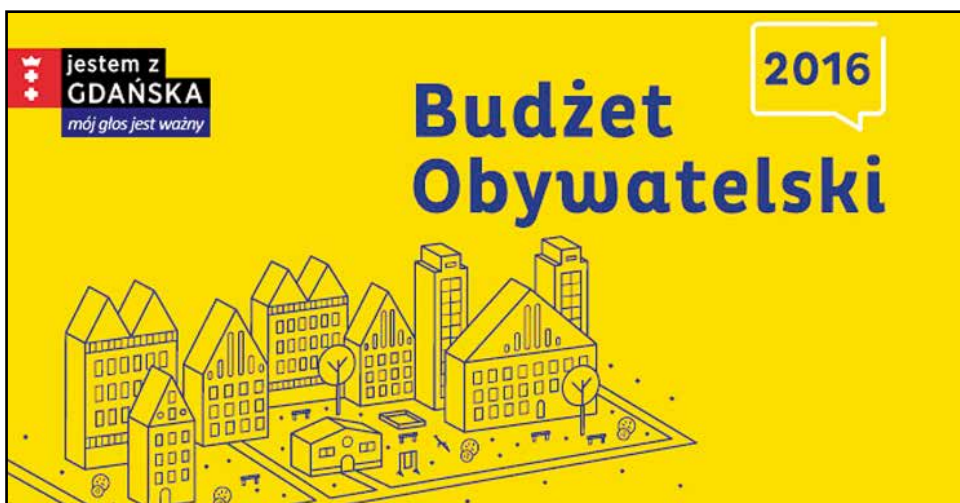
Do 22 czerwca każdy, kto ukończył 16 lat i jest zameldowany w Gdańsku może przedstawić swój pomysł na inwestycje w swojej dzielnicy albo w mieście. Trwa akcja kształtowania Budżetu Obywatelskiego na 2016 rok. Do wydania jest 11 milionów złotych. W porównaniu z budżetem miejskim to mało, ale i takie kwoty są potrzebne zdaniem działaczy społecznych.

Z budżetu obywatelskiego mogą być finansowane np. remonty traktów osiedlowych, budowa ścieżek rowerowych, placów zabaw, boisk parków rekreacyjnych i masę innych pomysłów, które mają mieszkańcy poszczególnych dzielnic Gdańska. Jednym z pierwszych budżetów obywatelskich w naszym kraju mógł pochwalić się Sopot, w Poznaniu głosowano np. nad remontem stadionu żużlowego. W Gdańsku do tej pory przeważały projekty związane z ułatwieniem mieszkańcom dostępu do aktywnego wypoczynku. Wnioski mieszkańców – każdy musi oprzeć minimum piętnaście osób – będą analizowane pod kątem formalno-

prawnym do końca lipca, zaś głosowanie nad propozycjami zaplanowano w dniach 17 – 24 września.

Głosowanie odbywać się będzie drogą elektroniczną, każdy z głosujących będzie mógł oddać pięć głosów na projekty dzielnicowe i 1 głos na projekty ogólnomiejskie. Co ciekawe wszystkie głosy w „puli dzielnicowej” można oddać na jeden projekt. Do zagospodarowania w poszczególnych dzielnicach jest 8,8 miliona złotych zaś w puli na projekty ogólnomiejskie znalazło się 2,2 mln złotych.

W tym roku nowością będzie to, że projekty dzielnicowe dotyczyć będą strictly dzielnic, zniknie podział uzależniony od okręgów wybor-



czych. Własne budżety obywatelskie będą miały łącznie 34 dzielnice. Kwoty przeznaczone na budżety wahają się od 96 tysięcy w przypadku Letnicy i 97 tys. w przypadku Rudników do 490 tys. w przypadku Przymorza Wielkiego i 772 tysięcy w przypadku Chełmu. Z puli 8,8 miliona złotych wydzielono jedną trzecią, którą podzielono po równo pomiędzy dzielnice. Pozostałą część budżetu uzależniono od ilości mieszkańców w danej jednostce administracyjnej.

- Budżet obywatelski to niezwykle ważna sprawa, to inicjatywa dzięki której

mieszkańcy mogą czuć się współodpowiedzialni za to co dzieje się w ich dzielnicy, mogą sami zdecydować jakie inwestycje zostaną poczynione. Być może kwota budżetu obywatelskiego przy budżecie całego miasta to tylko niewielka jego część i te nakłady powinny być większe, ale moim zdaniem to bardzo ważne że mieszkańcy mogą współdecydować o wydatkowaniu nawet tych niewielkich globalnie kwot – powiedział nam **Jacek Król**, radny dzielnicowy gdańskiego Śródmieścia.

Dla porównania planowane dochody w budżecie Gdańska

na 2015 rok to ponad 2 miliardy 630 milionów złotych. Budżet Obywatelski stał się również pewnego rodzaju inspiracją.

- Uważam, że instytucja budżetu obywatelskiego jest społecznie potrzebna. Pozwala ona zrealizować potrzeby mieszkańców niekoniecznie związane z wielkimi miej-

skimi czy nawet regionalnymi inwestycjami. Zresztą w przyszłym roku planujemy w LWSM Morena przeprowadzenie podobnej inicjatywy. 10 procent naszego funduszu remontowego planujemy przeznaczyć na inwestycje ogólnodzielnicowe wskazane właśnie przez naszych mieszkańców – powiedział nam **Aleksander Nowaczek** z zarządu LWSM Morena w Gdańsku.

Lista wybranych do realizacji projektów budżetu obywatelskiego ogłoszona będzie 30 września ich realizacją zajmie się miasto. Szczegóły dotyczące zgłaszania wniosków, dostępności stosownych formularzy i kontaktów z koordynatorami można znaleźć na stronie internetowej Gdańska.

Jerzy Domski

8,8 mln zł

Kwota przeznaczona na projekty dzielnicowe realizowane w 34 dzielnicach

2,2 mln zł

Kwota przeznaczona na projekty ogólnomiejskie

Kamil Stoch spotkał się z młodymi piłkarzami Lechii Gdańsk

Na stadionie przy ul. Traugutta w środę 10 czerwca pojawił się mistrz olimpijski w skokach narciarskich, Kamil Stoch. Porozmawiał z młodymi adeptami piłki nożnej trenujących w ramach projektu „Biało-zielona przyszłość z Lotosem”. – Wszystko jest w waszych rękach, j też kiedyś marzyłem, żeby być najlepszym i mi się udało – mówił do dzieciaków.

Spotkanie Kamila Stocha z młodymi piłkarzami było zapowiadane jako wspólny trening. Jak się jednak okazało, skończyło się jedynie na krótkiej pogawędce, która i tak dla tych młodych chłopców była wielką frajdą. W końcu mogli spotkać się z osobą, która na zawsze zapisała się w annałach polskiego sportu. – Niestety, nie możemy grać w piłkę, trener

uważa, że to zbyt kontuzjogenny sport – tłumaczył później dziennikarzom Stoch. – Nie do końca to rozumiemy, bo równie dobrze połamać się możemy idąc chodnikiem – dodał z uśmiechem.

W ogóle mistrz olimpijski okazał się bardzo wyluzowanym, otwartym i sympatycznym człowiekiem. Zwłaszcza, kiedy został osaczony przez młodych piłkarzy. Niektórzy

się śmiali, że jest niewiele wyższy od nich. – Jakie to uczucie, kiedy się tak leci w powietrzu? – zapytał jeden z chłopców. – To jest jedno z tych uczuć, które jest nie do opisanie, bo jest tak niesamowite. Gdyby porównać to do piłkarza, to zapewne było by to to samo, kiedy po uderzeniu piłki czujesz, że leci ona w samo okienko bramki i już wiesz, że strzelisz jednego z najpiękniejszych gola w życiu – odpowiedział Stoch. – A wygrał pan kiedyś z Barceloną? – wypalił inny chłopak. – Tak, na konsoli, kiedy grałem w Fifę – śmiał się skoczek.

Kiedy później rozmawiał z dziennikarzami, nie obojętnie się bez pytań o piłkę nożną. Kamil Stoch powiedział, że jest fanem piłki, ale na pewno nie znawcą. Znana jest jego sympatia do angielskie-



go Liverpoolu. – To nie było tak, że od dziecka mu kibicowałem. Po prostu kiedyś stwierdziłem, że nie kibicuje żadnemu klubowi, więc niech będzie Liverpool. Było to za czasów Jurka Dudka w jego bramce – tłumaczył Kamil Stoch.

Stoch spotkał się z podopiecznymi „Biało-zielonej przyszłości z Lotosem”, bo kilka dni wcześniej pol-

scy skoczkowie trenowali w Cetniewie. Jak przyznał polski skoczek, trenowali tam przede wszystkim nad fizycznością. – To nie jest tak, że nasza formę buduje się jedynie na skoczni – mówił. Przyznał też, że liczy na to, iż w tym roku uda mu się trochę lepiej polatać na mamutach, bo tego mu brakuje w jego karierze.

- Wszystko jest w waszych

rękach – mówił do młodych piłkarzy. – Ja zaczynałem jak miałem osiem lat, czyli dwadzieścia lat temu. Teraz jestem mistrzem olimpijskim. Wy też musicie mieć marzenia i ciężko na nie pracować – mówił Kamil Stoch na zakończenie środowowego spotkania z być może przyszłymi lechistami przy Traugutta 29.

goch

Badają konta Adamowicza

Prezydent Gdańska Paweł Adamowicz ponownie składał wyjaśnienia, po tym jak poznańska Prokuratura Apelacyjna postawiła mu w marcu br. pięć zarzutów nieprawidłowości w jego oświadczeniach majątkowych. Prokuratorzy prześwietlają konta gdańskiego włodarza.

- Paweł Adamowicz złożył kolejne wyjaśnienia. Złożył on kolejne pisma do akt prawy. Materiał ten jest weryfikowany przez prowadzących postępowanie. W swoich wyjaśnieniach

podejrzany odniósł się do rozbieżności pomiędzy stanem jego zasobów pieniężnych na jego kontach, a tym co wykazywał w oświadczeniach majątkowych. Zwróciliśmy się do banków o dodatkową dokumentację kont pana Adamowicza - informuje nas prokurator Hanna Grzeszczyk, p.f. Naczelnika Wydziału V do Spraw Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Apelacyjnej w Poznaniu.

Wśród złożonych w maju br. do prokuratury pism są też te dotyczące darowizn otrzymywanych przez Adamowiczów od rodziny.

Przypomnijmy, że Prokuratura Apelacyjna w Poznaniu przedstawiła prezydentowi Gdańska pięć zarzutów z art. 233 par. 1 i 6 kodeksu karnego podania nieprawdziwych informacji

w oświadczeniach majątkowych z lat 2010-2012. Grozi mu trzy lata pozbawienia wolności.

Przypomnijmy, że Paweł Adamowicz, zawieszony w prawach członka w PO, twierdzi, że postawienie mu prokuratorskich zarzutów nie ogranicza go ani prawnie, ani faktycznie w sprawowaniu urzędu prezydenta miasta, a podanie błędnych danych w oświadczeniach tłumaczy... pisarską pomyłką. Kiedy w marcu br. Adamowicz usłyszał zarzuty podczas krótkiego spotkania z mediami złożył oświadczenie i stwierdził, że na pytania odpowiadać nie będzie.

ASG

Galeria Sztuki Gdańskiej



„Burżuazyjna ideologia koloryzmu” - Weekend ze „szkołą sopocką”

Już od poniedziałku w sopockim klubie „Sfinks 700”, będzie można zobaczyć olejny szkic Aleksandra Kobzdeja do obrazu „Podaj cegłę”, namalowany w 1949 r.. Sam obraz posiada w swoich zbiorach Muzeum Narodowe we Wrocławiu, ale szkic tego sztandarowego dzieła socrealizmu, prezentuje się równie dobrze, a może nawet lepiej, bowiem został namalowany jeszcze swobodniej.

Obrazy autorstwa Aleksandra Kobzdeja „Podaj cegłę” i Stanisława Michałowskiego „Zwózka buraków”, przedstawicieli szkoły sopockiej, w 1950 roku otrzymały ex aequo III nagrodę na I Ogólnopolskiej Wystawie Plastyki w Warszawie. Wystawa była częścią III Festiwalu Plastyki w Sopocie odbywającego się od 18 kwietnia do 10 października. Trzynaście wystaw złożyło się na jej program, od wystawy grafik Goi po malarstwo Piotra Michałowskiego.

Tak się złożyło, że słowo wstępne do katalogu festiwalu w części OWP napisał Aleksander Kobzdej, który tak zakończył swój tekst: „(...) Rozmaitość podejścia do tematu pokazuje jak bardzo różnymi drogami podchodzą plastycy polscy do socjalistycznego realizmu. Nowa tematyka, nowa treść w konsekwencji powoduje walkę o nową formę, która ściśle i nierozdzielnie z nią się wiąże. Wystawa jest początkiem walki o znalezienie właściwej nowej formy, dla ideowej tre-

ści socjalistycznego realizmu (...).” Wystawie towarzyszył Zjazd ZG ZPAP. Ówczesny przewodniczący związku Juliusz Krajewski sprawę wprowadzania nowych idei do polskiej sztuki widział już nieco ostrzej: „(...) I Ogólnopolska Wystawa Plastyki jest zamknięciem okresu oddziaływania na naszą sztukę burżuazyjnych ideologii koloryzmu i modernizmu. W wyniku ostrej walki z tymi formalizmami został ujawniony ich reakcyjny charakter, wrogi człowiekowi, wrogi pokojowemu dążeniu do socjalizmu, wrogi wszelkiej radości życia. Wystawa jest pierwszym krokiem w kierunku realistycznego odtworzenia człowieka, i mimo wielu błędów, da silną podstawę do dalszej pracy, pozwoli na przedyskutowanie metod pracy, umożliwi planowe doskonalenie swojej sztuki plastynom (...).”

Dyskusja wśród elit partyjnych, krytyków sztuki jak i samych artystów prowadzona była w sposób tendencyjny, ale fachowy. Świetnie oddaje

to w swojej książce „Malarstwo gdańskie 1945-1959 - ludzie, słowa i obrazy” Elżbieta Kal. Praca ta obok książki Zofii Watrak „Wybory i przemilczenia. Od szkoły sopockiej do nowej szkoły gdańskiej” stanowi najpoważniejszą analizę sopockiego malarstwa. Dziś w 70-tą rocznicę powstania „szkoły sopockiej” doczekaliśmy się kolejnych dwóch wystaw prezentujących obrazy, atmosferę i klimat tamtego okresu. Szeroko już o nich pisaliśmy. Przypomnę tylko, że wystawy odbędą się - pierwsza w Willi Bergera; „Love Me Or Leave Me”. Od 13 czerwca prezentowany będzie pokaz multimedialny, a od 15 czerwca w klubie „Sfinks 700” „Szkoła Sopocka - między sztuką a polityką” - pokaz obrazów namalowanych w latach 1945-1959. Wystawy potrwać tylko do 18 czerwca, ale towarzyszyć będzie im katalog, który w sposób interesujący i niezwykle ciekawy przeniesie nas do Sopotu sztuki lat czterdziestych i pięćdziesiątych.

Bardzo trafną analizę tych trudnych lat dla sztuki polskiej dał prof. Paweł Banaś właśnie w recenzji książki Elżbiety Kal. „(...) (Szkoła Sopocka) komentowana do znudzenia z pozycji socrealistycznej doktryny lecz także podziwiana z racji późniejszej metamorfozy okresu Piotra Potworowskiego była często przedmiotem powierzchownych, tendencyjnych, jednostronnych, a także zwyczajnie głupich interpretacji,



Aleksander Kobzdej, Szkic do obrazu „Podaj cegłę”, 1949, olej, płótno, 50 x 60 cm wł. prywatna, obecnie w ofercie Sopockiego Domu Aukcyjnego

plaskich dowcipów, niewybrednego szyderstwa i lekceważenia. Jednym słowem była „łatwa ofiarą”, co nie ułatwiało rzetelnego rozeznania jej zasług, odmienności i oczywistych mankamentów (...).” Sama zaś Elżbieta Kal w swojej pracy tak oddaje moment najbardziej interesujący nas przeciętnych czytelników i tylko nieco zorientowanych w temacie. „(...) Porębski (Mieczysław - historyk sztuki - dop. red.) stawiał wnioski zbieżne z тезami Sokorskiego, ale zniuansowane, np. wobec użycia

terminu szkoła sopocka przez Blumównę (Helena - historyk sztuki - dop. red.) w sensie nobilitującym, przez Sokorskiego pejoratywnym (...).”

Jak widzimy różnice zdań na temat oceny tamtego malarstwa już wtedy były wyraźne, a co dopiero dzisiaj. Przez wiele lat krytyka toczyła spory. Prawda zapewne tak jak zwykle leży gdzieś pośrodku, ale warto swoje odczucia skonfrontować

z rzeczywistością. Do czego gorąco namawiam. Zapowiada się zatem niezmiernie ciekawy sopocki weekend ze sztuką o której nie pamiętamy, której często się wstydzimy, a która może stanowić pewien znak rozpoznawczy naszych wybrzeżowych malarstwach osiągnięć na przestrzeni ostatnich 70 lat.

Stanisław Seyfried

Serdecznie zapraszamy
do naszego gabinetu



Dr Pernak

Piękno i medycyna



Al. Grunwaldzka 549,
80-339 Gdańsk
tel. 58 728 20 00,
500 600 508

POLECAMY:

- Pełen zakres zabiegów medycyny estetycznej
- Chirurgia plastyczna
- Stomatologia zachowawcza, endodoncja, implantologia i protetyka
- Badania USG i USG doppler

www.drpernak.pl



Projekt autorstwa prof. Jacka Zdybła



BIG AUTOHANDEL Gdańsk
bigautohandel.eu

Partner "Galerii Sztuki Gdańskiej"

Nie było przegranych

Na stadionie Gdańskiego Ośrodka Kultury Fizycznej rozegrano III Gdańskie Specjalne Zawody Sportowe w Lekkoatletyce. W Lekkoatletycznej Olimpiadzie Specjalnej wzięło udział 76 uczniów szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych z niepełnosprawnością intelektualną lub fizyczną.

Osoby niepełnosprawne intelektualnie startowały z podziałem według stopnia niepełnosprawności, oddzielnie stopień lekki i stopień umiarkowany, oddzielnie chłopcy i dziewczęta.

Uczniowie szkół podstawowych startowali w biegu na 60 m, biegu na 400 m, skoku w dal z miejsca, rzucie piłeczką palantową. Reprezentanci gimnazja stanęli na starcie biegu na 100 m, biegu na 800 m, skoku w dal z miejsca, rzutu piłeczką palantową. Uczniowie szkół ponadgimnazjalne brali udział w biegu na 100m, biegu na 800 m, skoku w dal z miejsca i rzucie piłeczką palantową

Osoby niepełnosprawne ruchowo na wózkach, oddzielnie chłopcy i dziewczęta bez podziału na stopień niepełnospraw-

ności, brały udział w rzucie piłką palantową i piłką lekarską.

Podczas Olimpiady byli zwycięzcy, ale nie było przegranych. W każdej konkurencji wszyscy zawodnicy ambitnie walczyli do końca pokonując własne słabości. Mniej istotny był uzyskany czas w biegu czy odległość w metrach. Najważniejszy był udział. Uczestnicy poszczególnych konkurencji cieszyli bez względu na zajęty pozycję.

Podczas dekoracji nagradzano nie tylko trójkę zawodników, która uzyskała najlepsze wyniki. Zajmujący dalsze lokaty otrzymywali pamiątkowe medale.

**Tomasz Łunkiewicz
fot. Tomasz Łunkiewicz**

Uczestnicy III Olimpiady Specjalnej w Lekkoatletyce Szkoła podstawowa

Dziewczęta - stopień niepełnosprawności umiarkowany
Zuzanna Kozłowska, Agnieszka Zajac, Dominika Sęk,
Aleksandra Rajnik, Oliwia Dobrowolska, Wiktoria Piwowarska

Dziewczęta - stopień niepełnosprawności lekki
Oliwia Sobolewska, Natalia Rodziewicz, Karolina Lichoń

Chłopcy - stopień niepełnosprawności umiarkowany
Dominik Gzara, Adam Belzyt, Mariusz Kochanowski,
Michał Błażejczyk, Daniel Rzetelski, Konrad Tarasiewicz,
Dariusz Betker

Chłopcy - stopień niepełnosprawności lekki
Piotr Wieczorek

Gimnazjum

Dziewczęta - stopień niepełnosprawności umiarkowany
Dominika Fifielska

Dziewczęta - stopień niepełnosprawności lekki

Joanna Bukowska, Karolina Florczyk, Oliwia Kuczmera,
Dorota Bejrowska

Chłopcy - stopień niepełnosprawności umiarkowany
Dariusz Lewicki, Kamil Łukaszewicz, Łukasz Kordunowski,
Łukasz Leśniowski

Chłopcy - stopień niepełnosprawności lekki
Mateusz Pawlaczyk, Maciej Pawlaczyk, Patryk Halman,
Tomasz Rohde, Kwiwia Kuczmera, Maciej Buszkiewicz

Szkoły ponadgimnazjalne

Dziewczęta - stopień niepełnosprawności umiarkowany
Karolina Treder, Weronika Lewandowska, Małgorzata
Dębińska, Monika Cyrocka, Sylwia Bujalska, Daria Gut,
Katarzyna Kuśmerek, Aleksandra Milewicz,
Ada Laskowska, Maria Berg

Dziewczęta - stopień niepełnosprawności lekki

Paulina Młynarczuk, Daria Jankowska, Patrycja Zakrzewska,
Kathrin Nackowska, Renata Kaźmierczak, Izabela Konefat,
Karolina Paetke, Karolina Mróz

Chłopcy - stopień niepełnosprawności umiarkowany
Michał Niezorański, Filip Butowski, Daniel Mendyk, Artur
Grzegorzczak, Damian Joński, Adrian Michalik, Szymon
Kurek, Alan Bartuś, Artur Golanowski, Marek Rykaczewski,
Jakub Wieczerzycki, Sebastian Więcek, Robert Damps

Chłopcy - stopień niepełnosprawności lekki
Adrian Kawczyński, Mateusz Kwaśniewski, Piotr Kamiński,
Wiktor Bączek, Mateusz Bączek, Patryk Sumorek, Piotr
Brzeziński, Jakub Muszyński, Robert Olczyk,
Łukasz Sumiński, Kamil Jankowski, Aleksander Malec,
Piotr Rydzyski





SPORT W SZKOLE

z Energą

Chłopcy z SP 85 złotymi medalistami w Trójboju

Na stadionie GOKF odbył się finał zawodów lekkoatletycznych w Trójboju Lekkoatletycznym chłopców Gdańskich Igrzysk Młodzieży Szkolnej, w którym wzięło udział 10 najlepszych zespołów z gdańskich szkół podstawowych. Złote medal wywalczyli reprezentanci Szkoły Podstawowej nr 85.



W dwóch edycjach udział wzięło łącznie 125 najmłodszych lekkoatletów z 25 szkół. Zespoły pięcioosobowe zmierzyły swoje siły w następujących konkurencjach:

- bieg 55 m seriami na czas,
- skok w dal (3 skoki w konkursie),
- rzut piłeczką palantową (1 rzut próbny i 3 rzuty w konkursie)

Najlepsi okazali się uczniowie Szkoły Podstawowej nr 85, którzy zgromadzili 485 punktów. Wicemistrzostwo Gdańska zdobyli uczniowie Szkoły Podstawowej nr 75, którzy zakończyli rywalizację z dorobkiem 449 punktów. O trzeciej miejsce walczyły trzy zespoły: SP 92, SP 8 i SP 42. Na najniższym stopniu podium stanęli zawodnicy "dziewięćdziesiątki dwójki", którzy wyprzedzili "ósemkę" o sześć punktów, a "czter-

dziestkę dwójkę" o siedem.

Końcowa klasyfikacja Trójboju LA chłopców

1. SP 85 – 485 pkt: Bartek Kula, Mateusz Wojtkiewicz, Mateusz Urbanowicz, Filip Dmochowski, Kuba Leszczyński. Trenerka-Opiekunka: Ewa Szwed.

2. SP 75 – 449: Filip Rybicki, Mateusz Borkowski, Oliwier Piskulski, Remigiusz Prokopowicz, Paweł Boguszeński. Trenerka-opiekunka: Małgorzata Pogorzelska.

3. SP 92 – 435: Szymon Zimnicki, Maksym Pachura, Michał Marko, Kacper Rybieńnik, Jakub Pułtorak. Trenerka-opiekunka: Justyna Frańczak.

4. SP 8 – 429: Patryk Kowiel, Szymon Włodarczyk, Dominik Kłos, Kacper Noch, Oliwier Stasiuk. Trener-opiekun: Piotr Podzwadowski.

5. SP 42 – 428

6. SP 15 – 400

7. SP 79 – 365

8. SP 12 – 363

9. SP 89 – 350

10. SP 44 – 344

11. SP 86 – 403

12. SP 35 – 393

13. SP 81 – 383

14. SP 80 – 381

15. SP 38 – 370

16. SP 19 – 359

źródło GOKF

fot. GOK

17. SP 48 – 355

18. SP 2 – 316

19. SP 16 – 299

20. SP 24 – 285

21. Szkoła Podstawowa „OLIMPIJCZYK” – 285

22. SP 29 – 279

23. SP 49 – 273

24. SP 27 – 242

SP 4 – 211

źródło GOKF
fot. GOKF

Na kortach SKT o Puchar Prezesa PWZT

Sześć dziewczynek i 9 chłopców rywalizowało na kortach Sopockiego Klubu Tenisowego w turniej o Puchar Prezesa PWZT w ramach cyklu Tenis 10.



Dziewczynki grały w grupie systemem każda z każdą. Najlepsza okazała się Oriana Gniewkowska, która wygrała wszystkie pięć gier. Drugie miejsce zajęła Martyna Mackiewicz, która zakończyła zmagania z czterema wygranymi i jedną porażką. Trzecia była Hania Koprowska, która trzy gry wygrała i przegrała z Gniewkowską i Makiewicz.

Chłopcy rywalizowali dwustopniowo. W pierwszej części grali w dwóch grupach 5- i 4-osobowej. Po zakończeniu gier w grupach grano o miejsca. Zwycięzcy grup o pierwsze, zawodnicy z drugich miejsc o trzecie, z trzecich o piąte, a z czwartych o siódme. W meczu o pierwsze miejsce Mateusz Trojanowski pokonał Borysa Białaszczyka.

Dziewczynki

Oriana Gniewkowska – Martyna Mackiewicz 6:3, Hania Koprowska – Maja Milżyńska 6:4, Maja Kostrzewa – Ada Truszkowska 6:7 (3), Oriana Gniewkowska – Hania Koprowska 6:2, Martyna Mackiewicz – Maja Kostrzewa 6:2, Maja Milżyńska –

Ada Truszkowska 6:2, Oriana Gniewkowska – Maja Kostrzewa 6:2, Hania Koprowska – Ada Truszkowska 6:2, Martyna Mackiewicz – Maja Milżyńska 6:2, Oriana Gniewkowska – Ada Truszkowska 6:2, Maja Kostrzewa – Hania Koprowska 6:3, Oriana Gniewkowska – Maja Milżyńska 6:4, Martyna Mackiewicz – Ada Truszkowska 6:2, Maja Kostrzewa – Hania Koprowska 2:6, Martyna Mackiewicz – Hania Koprowska 6:3, Oriana Gniewkowska – Maja Milżyńska 6:4, Martyna Mackiewicz – Ada Truszkowska 6:2, Maja Kostrzewa – Hania Koprowska 2:6

1. Oriana Gniewkowska
2. Martyna Mackiewicz
3. Hania Koprowska
4. Maja Milżyńska
5. Ada Truszkowska
6. Maja Kostrzewa

Chłopcy**Grupa I**

Mateusz Trojanowski – Tymoteusz Metko 6:3, Leon Zaorski – Mateusz Ebert 6:3, Mateusz Trojanowski – Piotr Ogorzałek 6:2, Tymoteusz Metko – Leon Zaorski 3:6, Mateusz Ebert – Piotr Ogorzałek 6:4, Mateusz Trojanowski – Leon Zaorski 6:3, Tymoteusz Metko – Mateusz Ebert 6:4, Piotr Ogorzałek –

Leon Zaorski 6:4, Mateusz Trojanowski – Mateusz Ebert 6:2, Tymoteusz Metko – Piotr Ogorzałek 6:3

1. Mateusz Trojanowski
2. Leon Zaorski
3. Tymoteusz Metko
4. Mateusz Ebert
5. Piotr Ogorzałek

Grupa II

Jakub Ogorzałek – Kacper Zalewski 7:6 (9), Borys Białaszczyk – Oskar Karolak 6:4, Jakub Ogorzałek – Borys Białaszczyk 2:6, Kacper Zalewski – Oskar Karolak 6:3, Jakub Ogorzałek – Oskar Karolak 7:5, Borys Białaszczyk – Kacper Zalewski 7:6

1. Borys Białaszczyk
2. Jakub Ogorzałek
3. Kacper Zalewski
4. Oskar Karolak

Mecz o 1 miejsce

Mateusz Trojanowski – Borys Białaszczyk 6:3

Mecz o 3 miejsce
Leon Zaorski – Jakub Ogorzałek 6:3

Mecz o 5 miejsce
Tymoteusz Metko – Kacper Zalewski 6:4

Mecz o 7 miejsce
Mateusz Ebert – Oskar Karolak 6:2

Sztafetami po mistrzostwo

Na stadionie AWFIS w Gdańsku rozegrano Mistrzostwa Gdańskiej Gimnazjady w Biegach Rozstawnych dziewcząt i chłopców.

Na tartanowej bieżni swoje siły zmierzyło łącznie 39 młodych lekkoatletów z gdańskich gimnazjów. Gimnazjaliści rywalizowali w sztafecie szwedzkiej i sztafecie 4x100. Sztafeta szwedzka polega na tym, że każdy kolejny zawodnik przebieg dystans o 100 metrów dłuższy czyli w sumie sztafeta pokonuje 1000 metrów (100+200+300+400). W trzech z czterech konkurencji najlepsze okazywały się sztafety Gimnazjum nr 33.

Wyniki biegów rozstawnych**Sztafeta szwedzka (100*200*300*400) - Gimnazja dziewczęta:**

1 miejsce - Gimnazjum nr 33 (ZSO nr 2) w Gdańsku (2.39,5)
2 miejsce - II Społeczne Gimnazjum STO w Gdańsku (2.49,1)

Sztafeta szwedzka (100*200*300*400) - Gimnazja chłopcy:

1 miejsce - Gimnazjum nr 33 (ZSO nr 2) w Gdańsku (2.23,9)
2 miejsce - II Społeczne Gimnazjum STO w Gdańsku (2.31,9)
3 miejsce - Gimnazjum nr 27 (ZKPiG nr 20) w Gdańsku (2.33,1)

Sztafeta 4 x100 - Gimnazja dziewczęta:

1 miejsce - Gimnazjum nr 27 (ZKPiG nr 20) w Gdańsku (68,3)

Sztafeta 4 x100 - Gimnazja chłopcy:

1 miejsce - Gimnazjum nr 33 (ZSO nr 2) w Gdańsku (53,2)
2 miejsce - II Społeczne Gimnazjum STO w Gdańsku (55,6)
3 miejsce - Gimnazjum nr 27 (ZKPiG nr 20) w Gdańsku (55,7)

źródło GOKF



Partner wydania



Energa Basket Cup czyli święto młodzieżowej koszykówki w ERGO Arena



Dziewczęta ze Szkoły Podstawowej nr 45 w Sosnowcu i chłopcy z SP nr 7 w Sopocie zwyciężyli w Wielkim Finale siódmej edycji Energa Basket Cup czyli mistrzostwach Polski do lat 13. Dla sosnowiczank to trzeci triumf w historii Energa Basket Cup, a sopocianie zwyciężyli po raz drugi.

ENERGA Basket Cup, to największy w Polsce turniej mini-koszykówki dla młodzieży. W tegorocznej edycji wzięło udział około 80 tys. zawodników w wieku 11-13 lat z ponad 6 tys. szkół podstawowych z całej Polski. Łącznie w siedmiu edycjach programu wzięło udział już ponad 560 tys. zawodników i zawodniczek. Mistrzynię i Mistrzowie Polski wyłaniani są w wielostopniowych rozgrywkach, rozpoczynających się od meczów dzielnicowych i miejskich. Następnie rozgrywane są spotkania gminne, powiatowe, rejonowe oraz finały wojewódzkie. W tym etapie od marca do końca maja we wszystkich regionach zostaną rozegrane 32 finały – 16 dziewcząt i 16 chłopców. Zwieńczeniem rozgrywek jest finał krajowy, w którym udział biorą po 2 najlepsze drużyny z każdego województwa (łącznie 32 zespoły dziewcząt i chłopców). Wielki Finał od trzech lat odbywa się w nowoczesnej Ergo Arenie w Gdańsku.

Z Energa Basket Cup do Euroligi

Finałowe mecze Energa Basket Cup 2014/2015 tradycyjnie rozegrano w ERGO Arena. Były to dwa różne mecze. Jako pierwsze do walki o pierwsze miejsce wyszły dziewczęta z SP 45 Sosnowiec i ZSP 3 Żyrardów. Reprezentacje obu szkół walczyły o trzecie zwycięstwo w Energa Basket Cup. Szkoła z Żyrardowa triumfowała w pierwszej (2009) i trzeciej (2011) edycji. Sosnowiecka "czterdziestka piątka" była najlepsza w 2012 i 2013 roku. Spotkanie było bardzo zacięte. W pierwszej połowie obie ekipy miały problem ze skutecznością. W drugiej części skuteczność poprawiły sosnowiczanki, które po końcowej syrenie mogły cieszyć się z wygranej. Tytuł najbardziej wartościowej zawodniczki finału przypadł Wiktorii Dziechciezkiej z Sosnowca.

Uczestnicy finałowego turnieju, a zwłaszcza dziewczęta, na trybunach mieli żywy przykład, że droga ze sportu szkolnego do tego profesjonalnego, na najwyższym poziomie nie musi być

wcale taka długa. Zmagania młodszych koleżanek obserwowała **Marta Wieczyńska**, zawodniczka Energi Toruń, była uczestniczka Energa Basket Cup, która w minionym sezonie zdobyła z drużyną brązowy medal mistrzostw Polski i grała w Eurolidze.

- Energa Basket Cup to była moja pierwsza poważna impreza - przyznała Marta Wieczyńska. - Pierwszy raz z zespołem walczyliśmy o tak poważny cel. Grałam w tym turnieju już dość dawno temu i niezbyt dobrze pamiętam. Na pewno miło wspominać swój udział w Energa Basket Cup. Ten program pokazuje, że warto gonić swoje marzenia. Ja przeszłam drogę od Energa Basket Cup do występów w Eurolidze. To dzięki Energa Basket Cup bardziej spodobała mi się koszykówka.

Praca kluczem do sukcesu

Do meczu o pierwsze miejsce wśród chłopców przystąpiły zespoły SP 7 Sopot i SP 1 Przeworsk. Dla sopockiej drużyny był to trzeci finał z rzędu. W pierwszym występie w 2013 roku wygrali, a przed rokiem musieli zadowolić się drugim miejscem. Zespół z Przeworska po raz pierwszy zakwalifikował się do turnieju finałowego i dojechał w nim do meczu o złoto. Spotkanie od początku zdominowali zawodnicy sopockiej "siódemki", którzy byli skuteczni w ataku, a także bardzo dobrze bronili. Już po pierwszej kwarcie sopocianie mieli kilkanaście punktów przewagi. Wygrana podopiecznych trenera Tomasza Chwiałkowskiego ani przez moment nie była zagrożona. W ekipie z Przeworska wyróżniał się Jakub Jurzyk, który dwa razy akcje kończył efektywnymi wsadami. Mimo porażki to właśnie gracz z Przeworska został wybrany najbardziej wartościowym zawodnikiem turnieju.

- Kluczem do sukcesu jest zawsze ciężka praca - stwierdził **Tomasz Chwiałkowski**, trener zwycięskiej drużyny SP 7 z Sopotu. - Chłopcy wykonali dobrą robotę. Dużo pracowaliśmy. Dużo graliśmy w tym sezonie, nie tylko w Polsce. Uczyliśmy się od

najlepszych i to zaprocentowało. W finale od początku dominowaliśmy i nie odpuszczaliśmy do końca. Tak się gra w Europie i na świecie - od początku do końca. Jeśli ktoś dobrze pracuje i robi postęp to nie ma problemu, żeby utrzymać intensywność gry. Tak chcieliśmy grać przez sześć meczy i się udało. Chcąc osiągnąć wyniki trzeba zacząć wcześniej. Teraz dzieci zaczynają już w wieku przedszkolnym, bawią się w mini-koszykówkę. Energa Basket Cup to super niepowtarzalna sprawa. Gra na takich obiektach, przy tylu widzach, którzy przyszli. Naprawdę duże słowa uznania dla firmy Energa, że wspiera młodzieżową koszykówkę.

Zwycięską szkołę z Sopotu za rok czeka trudne zadanie obrony tytułu. - Ta drużyna to była klasa rocznika 2002 który idzie do gimnazjum - wyznał trener Chwiałkowski. - Mamy jednak następny rocznik 2003 i 2004. Zgadza się z tym, że łatwiej jest zdobyć tytuł niż go bronić. Jest większa presja. Zobaczmy co będzie za rok.

Najniższe stopnie podium zajęły zespoły z Wielkopolski. Wśród dziewcząt trzecie były koszykarki z SP nr 19 w Poznaniu, a wśród chłopców gracie z SP nr 1 w Ostrowie Wielkopolskim.

Zwycięzcy oprócz medali otrzymali sprzęt sportowy o wartości 10 tysięcy złotych za zajęcie pierwszego miejsca, 7 tysięcy za miejsce drugie i 5 tysięcy za uplasowanie się na najniższym stopniu podium. Ponadto najlepsze drużyny dziewcząt i chłopców dostały zaproszenia do udziału w obozie treningowym Energa Basket Camp, który poprowadzi ambasador Energa Basket Cup, Adam Wójcik, który przyglądał się zmaganiom młodych koszykarzy.

- Wydaje mi się, że z roku na rok jest coraz więcej emocji - ocenił finałowe zmagania **Adam Wójcik**, jeden z najbardziej wartościowych zawodników w historii polskiej koszykówki. - Widać duże zaangażowanie trenerów i zawodników. Dzieci biorą sobie do serca, żeby zagrać w finale i widać jak podnoszą swoje umiejętności. Energa Basket Cup jest tak popularnym turniejem, że każdy zespół chce w nim uczestniczyć i przyjechać na finał do Trójmiasta. Słyszałem głosy, że niektóre szkoły od dwóch lat się przygotowują żeby grać w tych rozgrywkach i awansować do Wielkiego Finału. To bardzo fajna popularyzacja koszykówki, dzięki której w szkołach stawia się na tę dyscyplinę. Im



więcej dzieci będzie zaangażowanych w grę w koszykówkę od najmłodszych lat tym więcej będziemy mieli talentów. Większa będzie selekcja do reprezentacji młodzieżowych czy później seniorskich. Przykład młodej zawodniczki z Energi Toruń pokazuje, że dzięki takiemu programowi można zająć wysoko.

Emocje nie tylko sportowe

Wielki Finał to nie tylko sportowe emocje, ale również dodatkowe atrakcje dla zawodników i kibiców. W przerwie między spotkaniami finałowymi na parkiecie zaprezentowali się trzej światowej klasy dunkerzy: Rafał "Lipek" Lipiński, Justin "Jusfly" Darlington i Porter "What's Gravity?" Maberry, czyli członkowie ekipy Dunk Elite. Ich występ cieszył się olbrzymim zainteresowaniem uczestników turnieju. Turniej finałowy ponownie poprowadził Kacper Kacpa Lachowicz. Tradycyjnie już zawodnicy nie grający w meczach finałowych mogli odwiedzić "Planetę energii" w której w ciekawej, popularnonaukowej formie mogli uzyskać wiedzę na temat prądu elektrycznego. Gośćmi Wielkiego finału Energa Basket

Cup byli zawodnicy Energi Czarnych Słupsk i zawodniczki Energi Toruń.

Muzycznym deserem był koncert O.S.T.R.-ego.

- Podczas finału krajowego siódmej edycji Energa Basket Cup byliśmy świadkami bardzo dużych emocji - powiedział **Piotr Mojsiuszko** z Grupy Energa. - W tym roku w kategorii chłopców najlepsi okazali się zawodnicy Szkoły Podstawowej numer 7 w Sopocie, którzy przed rokiem zostali wicemistrzami, a dwa lata temu mistrzami naszego turnieju. Widać tu systematyczną pracę i zawodników i trenerów. Chłopcy nie odpuszczają i co roku plasują się na podium. Cieszy to, że są tak mocno zaangażowani w koszykówkę, w ich pasję. Wśród dziewcząt triumfowały zawodniczki z Sosnowca, które również w poprzednich edycjach wygrywały. Tu również widać ciągłą, systematyczną pracę. Serdecznie gratulujemy zwycięzcom! Bardzo cieszymy się, że w naszym programie od września wzięło udział prawie 80 tysięcy dzieci. To ważne, że Energa Basket Cup przyciąga coraz więcej młodzieży. Grupie Energa zależy na tym, aby nasza młodzież była aktywna, uprawiała

sport. Dochodzą nas słuchy, że do programu zgłaszają się nowe szkoły, które nie brały udziału we wcześniejszych edycjach. Cieszymy się, że możemy dołożyć cegiełkę do rozwoju programu i dać młodzieży możliwość do kształtowania swoich talentów i pasji. Mamy przykład zawodniczek Energi Toruń pokazujący, że czas realizacji marzeń nie musi być wcale taki długi. Marta Wieczyńska kilka lat temu grała w Energa Basket Cup, a w zakończonym niedawno sezonie występowała w ekstraklasie zdobywając brązowy medal mistrzostw Polski. W minionym sezonie grała również w Eurolidze. To pokazuje, że dystans między sportem młodzieżowym a tym profesjonalnym nie musi być wcale taki duży i czas na zrealizowanie marzeń również zależy od nas. Przykład zawodniczek z Torunia pokazuje, że warto się starać, warto pracować, warto poświęcić swój czas na sport, bo to może przynieść efekty szybciej niż się spodziewamy.

Tomasz Łunkiewicz
fot. **Tomasz Łunkiewicz**



Dziewczęta

Mecz o I miejsce

SP 45 Sosnowiec - ZSP 3 Żyrardów 31:22

MVP Wiktoria Dziedzic

1. SP 45 Sosnowiec

Agnieszka Tutaj, Katarzyna Jagła, Julia Cieślak, Zuzanna Kwiatkowska, Klaudia Bandyk, Wiktoria Wojtasiak, Aleksandra Saternus, Wiktoria Dziedzic, Natalia Micek, Martyna Minta, Magdalena Pelka, Wiktoria Ozga.

Trener Ewa Błachut

2. ZSP 3 Żyrardów

Paula Tkacz, Julia Tryc, Patrycja Dąbrowska, Gabriela Sosińska, Klaudia Sokół, Olga Sieczka, Roksana Choła, Magdalena Szwed, Kalina Kuran, Zofia Grzegorzewska, Natalia Wnuk, Hanna Kierzkowska.

Trener Dominika Sztaberska

3. SP 19 Poznań

Zuzanna Walkowia, Ada Wójcik, Olga Owczarzak, Natalia Byczyk, Agata Olszewska, Aniela Kijanka, Zuzanna Malinowska, Nicole Gryzińska, Marta Masłowska, Małgorzata Wysocka, Sandra Kołodziej, Paulina Hantys.

Trener Maciej Brodziński

Chłopcy

Mecz o I miejsce

SP 7 Sopot - SP 1 Przeworsk 67:36

MVP Jakub Jurzyk

1. SP 7 Sopot

Michał Lis, Maciej Piotrowski, Filip Cebula, Kevin Osowski, Nikodem Czoska, Olaf Perzanowski, Albert Szymański, Adam Labudda, Daniel Ziółkowski, Piotr Lis, Kamil Kulik, Filip Siódmiak.

Trener Tomasz Chwiałkowski

2. SP 1 Przeworsk

Szymon Jurkiewicz, Wiktor Strama, Konrad Mroszczyk, Przemysław Kisiel, Maciej Ficek, Kacper Krzanowski, Michał Kucharczyk, Jakub Marko, Miłosz Zając, Jakub Pieczonka, Marcin Wiśniowski, Jakub Jurzyk.

Trener Wojciech Jurkiewicz

3. SP 1 Ostrów Wielkopolski

Mateusz Skorupa, Bartłomiej Szych, Olgierd Przeniczka, Mrkus Stenmans, Kamil Szczepański, Bruno Kromolicki, Kacper Marchewka, Mateusz Portasiak, Maciej Molenda, Wiktor Jąder, Mateusz Fornalik, Szymon Krzywda.

Trenerzy Piotr Twardowski, Sebastian Biegański



Gafurow pisze historię

W niedzielę na stadionie im. Zbigniewa Podleckiego Wybrzeże zmierzy się z Kolejarem Intermarche Rawicz. Początek o godz. 17.00. Podczas meczu po raz kolejny w historii gdańskiego żużla zapisze się Renat Gafurow.



Spotkanie z "Niedźwiadkami" zapowiada się na najłatwiejsze dla podopiecznych Grzegorza Dzikowskiego w tym sezonie. W pierwszym meczu w Rawiczu po zacięciu i obfitującym w upadki spotkaniu gdańszczanie wygrali 45:41 i powinni bez większych problemów w niedzielę dopisać do swojego dorobku 3 punkty. Rawiczanie to najsłabszy zespół w II lidze. Kolejarz jechał dwa razy na wyjeździe. W Pile ekipa z Rawicza zdobyła 30 punktów, a w Krośnie 35. Z 65 zdobytych przez

rawiczian punktów aż 25 (12 i 13) wywalczył Anders Thomsen, którego w składzie awizowanym na mecz w Gdańsku nie ma. Nie ma również Ryana Fishera, który w obu wyjazdach zdobył 15 punktów (6 i 9). Niewykluczone, że obaj zawodnicy pojawią się w Gdańsku, ale to chyba mało prawdopodobne. Bez dwóch liderów trudno będzie Kolejarzowi o przyzwoity wynik. Do składu wrócił Mariusz Staszewski, ale po kontuzji, której doznał przed sezonem nie jest jeszcze w optymalnej formie.

Gdańszczanie awizowali taki sam skład jak na mecz z Polonią Piła. Ponownie w zgłoszonym składzie jest Damian Sperz. Czy wychowanek Wybrzeża otrzyma szansę i po 4 latach ponownie wystąpi przed gdańską

publicznością? Trener Dzikowski do jednej pozycji seniorskiej ma trzech kandydatów: Marcel Szymko, Damian Sperz i Łukasz Sówka. Mecz z Kolejarem dla zawodnika, który w nim pojedzie będzie okazją do pokazania swojej przydatności dla zespołu.

Spotkanie nie powinno być zbyt zacięte, ale warto wybrać się na nie z innego względu. Podczas meczu po raz kolejny w historii gdańskiego żużla zapisze się Renat Gafurow. Rosjanin jest zawodnikiem zagranicznym, który w Gdańsku jeździ najwięcej sezonów. Na swoim koncie ma najwięcej odjechanych spotkań i biegów z wszystkich straniarzy Wybrzeża. Podczas meczu z Kolejarem Renat zostanie również najsukcesowniejszym zawodnikiem zagranicznym w hi-

storii gdańskiego żużla. Na razie pierwszy jest Marvyn Cox. Anglik, który startował w Gdańsku przez 6 lat zdobył 683,5 punkta. Gafurow ma na razie w dorobku 681 punktów. Wszystko wskazuje na to, że już w pierwszym starcie Renat może wyprzedzić Cox. Kolejną barierą, którą wkrótce pokona Gafurow jest 700 punktów. I również w tym przypadku będzie pierwszym zawodnikiem zagranicznym w Wybrzeżu, który będzie mógł się pochwalić takim osiągnięciem. Trzeci w klasyfikacji najsukcesowniejszych zawodników zagranicznych jest Magnus Zetterstroem, który zdobył 661 punktów i również niedługo powinien wyprzedzić Anglika.

Na mecz warto się wybrać również dlatego, że na kolejne zawody przyjdzie trochę

początek. Następny, ostatni w rundzie zasadniczej, mecz 26 lipca, a potem dopiero w rundzie play off we wrześniu. Taki jest niestety urok występów w II lidze.

Wybrzeże Gdańsk:

9. Renat Gafurow
10. Damian Sperz
11. Eduard Krcmar
12. Kamil Brzozowski
13. Magnus Zetterstroem
- 14.
15. Dominik Kossakowski

Kolejarz Intermarche Rawicz:

1. Mariusz Staszewski
2. Steven Mauer
3. Michał Łopaczewski
4. Matthias Schultz
5. Zdenek Holub
6. Mateusz Burzyński
- 7.

**Tomasz Łunkiewicz
fot. Sławomir Żylak**

Jaka będzie Lechia w nowym sezonie?

Nie minął nawet tydzień od zakończenia rozgrywek ekstraklasy piłkarskiej a już karuzela transferowa nabiera coraz wyższych obrotów. Na razie więcej jest przymiarek niż faktycznych zakupów. Ruchy kadrowe czekają też gdańską Lechię. W naszym odczuciu biało-zieloni będą szukać bramkarza, stopera, skrzydłowego i napastnika.

Nie bez powodu napisaliśmy, w naszym odczuciu, gdyż pytani na tę okoliczność przedstawiciele klubu zachowują się nad wyraz dyplomatycznie. - Lechia Gdańsk będzie szukać uzupełnienia składu na tych pozycjach, które wymagają wzmocnień - powiedział nam **Marek Józwiak**, manager gdańskiego klubu zapytany o pozycje, na których Lechia będzie się chciała wzmocnić.

Trener Jerzy Brzęczek udowodnił w tym sezonie, że bardzo ważne dla niego jest budowanie drużyny od linii defensywnych. Nowy golkeeper w Lechii bardzo by się przydał. W trakcie rundy wiosennej z pierwszego składu na ławkę powędrował Mateusz Bąk, zaraz po tym jak zanotował fatalny występ w Kielcach. Przez całą rundę finałową bronił Łukasz Budziłek. Bąk, mimo należnego szacunku za wierność biało-zielonym barwom nie jest chyba bramkarzem numer 1 dla ekipy, która chce bić się o czołowe lokaty w ekstraklasie. Budziłek bronił różnie, jednak u młodego sportowca

wahania formy są rzeczą naturalną.

W Gdańsku poszukają też zapewne środkowego obrońcy, jednak raczej jako uzupełnienie składu. Jeśli Rafał Janicki i Gerson utrzymają dotychczasową formę to będą raczej pewniakami do składu. Sytuacja skomplikuje się jednak gdy ktoś z tej dwójki nabawi się kontuzji albo na przykład Janicki otrzyma latem propozycję podpisania „kontraktu życia”. Przy absencjach stoperów posyłano w bój Ariela Borysiuka albo Stojana Vranjesa ich żywiołem jest jednak środek pola.

Lechia, jeszcze przed zakończeniem sezonu podała listę piłkarzy, z którymi na pewno nie będzie dalej współpracować. Przypomnijmy, że według słów prezesa Adama Mandziary będą to: Piotr Grzelczak, Mavroudis Bougaidis, Mateusz Możdżeń, Henrique Miranda, Filip Malbasić. Czy to będą jedyne ubytki w składzie Lechii? - Okno transferowe otwarte jest od 1 lipca do końca sierpnia, więc wszystko jest możliwe. Jednak na dzień dzi-

siejszy w temacie piłkarzy, którzy zostali wymienieni przez prezesa Adama Mandziarę, nie się nie zmieniło - stwierdził Marek Józwiak.

Nad morderczy pożądanym będzie zapewne również skrzydłowy, zwłaszcza, że w gronie wymienionych przez prezesa gracze ze skrzydeł stanowią większość. Do Gdańska z Bydgoszczy powróci Bartłomiej Pawłowski, jednak jeden zawodnik zamiast trzech to za mało. Biało-zieloni liczą na transferowego nosa swojego managera, który do Polski sprowadził m.in. Daniela Ljuboje. W tym kontekście wymieniane są nazwiska takich gwiazd jak Djibrila Cisse i Florenta Maloudy, jednak te nazwiska należy rozważać bardziej w charakterze propagandowej zasłony dymnej niż realnych możliwości. Obaj gracze oraz Djibril Cisse. Innym graczem z rynku francuskiego, którego angaż wydaje się być bardziej realnym jest pomocnik - Benoit Pedretti. Wszyscy wymienieni mają jednak grubo powyżej 30 lat, nie sposób im odmówić doświadczenia, ale perspektywni raczej nie są. Po raz kolejny w okresie transferowym z Lechią łączony jest Jakub Kosecki, który zaliczył udane pół sezonu będąc na wypożyczeniu nad morzem. Wiadomo, że w Lechii mamy sporą i wartościową „kolonię warszawską” (Jakub Wawrzyniak, Daniel Łukasik, Ariel Borysiuk) więc dokooptowanie Koseckiego nie jest niemożliwe. Jednocześnie jednak prezes klubu zastrzegł, że w Gdańsku

nie myślą raczej o pozyskaniu graczy z krajowego rynku. Wobec tego uważniej trzeba się przyglądać graczom zza granicy. W taki sposób pozyskano choćby Wawrzyniaka czy Grzegorza Wojtkowiaka, a te transfery z pewnością można zaliczyć do najbardziej udanych w ostatnim czasie. W spekulacjach przewija się też skrzydłowy reprezentacji Senegalu Deme N'Diaye.

Lechia poszuka też zapewne wzmocnień w ataku. Antonio Colakowi kończy się wypożyczenie z FC Nurnberg, ale gdańszczanie chcą go u siebie zatrzymać, tak samo jest z Kevinem Friesenbichlerem. Do tej dwójki przydałoby się wzmocnienie na wypadek kontuzji, czy też zmiany ustawienia taktycznego.

Na pewno więcej dowiemy się już po pierwszych treningach. Piłkarze z Gdańska kończą urlopy 22 czerwca. Do 27 czerwca przejdą badania lekarskie i pierwsze zajęcia na obiektach w Gdańsku. 27 czerwca planowany jest sparing z APOEL-em Nikozja. Cypryjczycy do sezonu przygotowywać się będą w Polsce. Na przełomie czerwca i lipca biało-zieloni pojadą na obóz do Grodziska Wielkopolskiego, 8 lipca zagrają sparing z Bytovią i do 16 lipca ponownie trenować będą w Gdańsku. 11 lipca planowany jest jeszcze jeden sparing, choć rywal jak dotąd nie ustalono.

Krzysztof Klinkosz

Beśko awansował do finału Brązowego Kasku

Patryk Beśko awansował do finału Brązowego Kasku, najważniejszych indywidualnych rozgrywek dla żużlowców do lat 19. Do finału nie zakwalifikowali się Dominik Kossakowski i Aureliusz Bieliński.

Patryk Beśko awans do finału wywalczył na torze w Poznaniu. Półfinał Brązowego Kasku był pierwszą oficjalną imprezą żużlową w stolicy Wielkopolski od 2011 roku. Najlepszy okazał się leszczyńszanin Bartosz Smektała, który zwyciężył w komplecie punktów. Gdańszczanin z dziesięcioma punktami zajął 6. miejsce.

Wyniki półfinału Brązowego Kasku w Poznaniu:

1. Bartosz Smektała (Fogo Unia Leszno) - 15 (3,3,3,3,3)

2. Daniel Kaczmarek (Speedway Wanda Instal Kraków) - 13 (3,2,2,3,3)

3. Michał Piosicki (Łączyńscy-Carbon Gniezno) - 13 (3,3,3,2,2)

4. Alex Zgardziński (SPAR Falubaz Zielona Góra) - 11 (3,3,3,1,2)

5. Rafał Karczmarsz (MONEYmakesMO-NEY.pl Stal Gorzów) - 10 (2,1,1,3,3)

6. Patryk Beśko (Wybrzeże Gdańsk) - 10 (2,1,3,3,1)

7. Dawid Krzyżanowski (KS Toruń) - 9 (2,1,2,2,2)

8. Dawid Wawrzyniak (Łączyńscy-Carbon Gniezno) - 7+3 (1,3,0,2,1)

Dominik Kossakowski i Aureliusz Bieliński o awans walczyli w Opolu. Niestety obaj gdańszczanie wypadli słabo. Aureliusz Bieliński zdobył trzy punkty, Dominik Kossakowski 2. Bieliński został sklasyfikowany na dwunastym miejscu, a Kossakowski na piętnastym.

Wyniki półfinału Brązowego Kasku w Opolu:

1. Damian Drózd (Betard Sparta Wrocław) - 14 (3,2,3,3,3)

2. Maksym Drabik (Betard Sparta Wrocław) - 13 (3,3,2,3,2)

3. Robert Chmiel (ŻKS ROW Rybnik) - 12 (3,1,3,2,3)

4. Krystian Rempała (PGE Stal Rzeszów) - 12 (2,3,2,2,3)

5. Patryk Rolnicki (Unia Tarnów) - 11 (2,2,1,3,3)

6. Kamil Wieczorek (ŻKS ROW Rybnik) - 10 (2,1,3,2,2)

7. Arkadiusz Potoniec (SPAR Falubaz Zielona Góra) - 9 (3,3,0,1,2)

8. Kacper Woryna (ŻKS ROW Rybnik) - 9 (1,2,3,3,3)

12. Aureliusz Bieliński (Wybrzeże Gdańsk) - 3 (0,2,0,0,1)

15. Dominik Kossakowski (Wybrzeże Gdańsk) - 2 (0,0,1,0,1)

Finałowy turniej zostanie rozegrany na torze w Rawiczu

TŁ